

A decorative border surrounds the central content area, featuring various school-related icons such as gears, a molecular model, a satellite dish, a microscope, books, a calculator, a laptop, a globe, test tubes, and a rocket.

Gazetka Szkolna

marzec 2025

Małgorzata Jagodzińska i Agnieszka Koleszuk



KSIĄŻKI, KTÓRE WARTO PRZECZYTAĆ

W tym numerze chciałbym wam polecić dwie książki. Obie pochodzą z tej samej serii "Co wolisz?", której autorem jest Clive Gifford. Jedna z nich opowiada o starożytnym Egipcie, a druga o starożytnym Rzymie. Poza tym, że te książki są ciekawe, pozwolą wam się też nauczyć historii. Autor zadaje nam różne pytania, które zawsze zaczynają się słowami: "Co wolisz?". Później opisuje, jak wyglądałaby nasza decyzja i co by się z nami stało po podjęciu takich a nie innych kroków.

W części o starożytnym Egipcie najbardziej podobał mi się fragment "Aleja faraonowych gwiazd". Było tam dużo informacji na temat ważnych postaci z tego właśnie okresu historycznego. Możemy też zostać łamaczami hieroglifów i rozwiązać starożytną zagadkę.

W pozycji poświęconej starożytnemu Rzymowi najbardziej zainteresowały mnie fragmenty o legionach i legionistach, bo uwielbiam wszystkie ciekawostki o wojsku. Ciekawe jest między innymi to, że legionści musieli codziennie przechodzić po 23 km w pełnym uzbrojeniu. Możecie też poznać różne rozkazy w języku łacińskim.

Aby przekonać was do lektury tych książek, zamieszczam zdjęcia wybranych fragmentów.

Seria ma jeszcze dwie części "Wikingowie" i "Odkrywcy". Mam nadzieję, że wam też się spodobają. Ja przeczytałem je dosłownie jednym tchem, ale wciąż lubię do nich wracać.

Janek Kocięcki



1 - KIJ	
10 - KOŚĆ PIĘTY	
100 - ZWINĘTY SZNUR	
1000 - KWIAT LOTOSU	
10 000 - PALEC	
100 000 - ŻABA (ALBO KIJANKA)	
1 000 000 - EGIPSKI BÓG HUH	

Bonusowa ciekawostka

Starożytni Egipcjanie jadal również ważące półtora kilograma strusie jaja. Jedno takie jajo to odpowiednik 24 kurzych jajek!



Bonusowa ciekawostka

Czasami na arenach, gdzie gladiatorzy toczyli boje, ustawiano wielkie misy z płonącym kadzidłem, by jego zapach zamaskował odór krwi pozostały po poprzednich walkach.





WYWIAD NUMERU

Z PANIĄ ANNĄ SŁOWIK-NAUCZYCIELKĄ PLASTYKI I TECHNIKI
ROZMAWIAJĄ ZUZIA ORAZ LENKA Z KLASY 6H



-Jak to się stało, że została Pani nauczycielką?

-Pomyślałam, aby zostać nauczycielką zmieścił się w mojej głowie, gdy byłam uczesną czwartą klasy. Dużo w tym zasługa mojej ówczesnej sąsiadki, pani Zosi, która pracowała w szkole jako polonistka. Pewnego dnia podarowała mi prawdziwy dziennik lekcyjny. Ten atrybut nauczyciela bardzo często towarzyszył mi w zabawie, aż w końcu zabawa przerodziła się w rzeczywistość.

-Dlaczego uczy Pani takich przedmiotów jak plastyka i technika?

-Od zawsze interesowałam się sztuką. Gdy byłam uczennicą, miałam dobrych nauczycieli, którzy potrafili zainteresować mnie przedmiotami artystycznymi i tak to się zaczęło...

-A jak to jest u nas w szkole-uczniowie lubią plastykę i technikę?

-Dużo dzieci interesuje się sztuką, chętnie pracują podczas zajęć, choć poznawanie nowych technik tworzenia. To bardzo miłe, gdy widzę, z jakim zaangażowaniem powstają ich prace. Cieszy także to, gdy sześni jest zadowolony z końcowego efektu swojego dzieła. Mamy również w naszej szkole wielu uczniów uzdolnionych plastycznie. Tu przeważają dziewczęta. Niektóre z nich naprawdę potrafią zaskoczyć swoją twórczą wyobraźnią.

-Jaką techniką plastyczną Pani najbardziej odpowiada?

-Wydaje mi się, że rysunek, który może być świetnym sposobem wyrażenia swojej koncentracji oraz skupienia. Przy tej technice możliwe jest korzystanie z wielu różnorodnych narzędzi, np. takich jak ołówki, cienkopisy, kredki, czy flamastry. Niezależnie jednak od tego, jaką technikę plastyczną wybierzemy, mamy mnóstwo frajdy z tworzenia dzieła, w którym ogromną rolę odgrywa nasza wyobraźnia.

naładowana pozytywną energią. Dziś również się w tej kwestii zmieniło. Bardzo lubię pracę z dziećmi, jestem otwarta na codzienne wyzwania, mimo to uważam, że praca w charakterze nauczyciela nie jest łatwa, szczególnie w dzisiejszych czasach.

Wymaga z pewnością dużego zaangażowania oraz umiejętności nadania sobie w różnorodnych, czasem dość skomplikowanych sytuacjach. Równocześnie jest to praca przynosząca wiele satysfakcji oraz radości z odnoszonych sukcesów.

-Co według Pani jest szczególnie ważne w pracy nauczyciela?

-Ja najbardziej cenię sobie możliwość nawiązania relacji z uczniami. Jest ona ważna w codziennej pracy, podczas której wzajemne porozumienie może okazać się kluczem do sukcesu.

-Oprócz plastyki i techniki w tym roku prowadzi Pani również w naszej szkole zajęcia kulinarne.

-Masz szkoła otrzymała dofinansowanie z projektu "Laboratoria Przyszłości", dzięki któremu mogliśmy jeszcze lepiej wyposażać pracownię plastyczno-techniczną, między innymi w sprzęty gospodarstwa domowego. Wykorzystujemy je wszystkie podczas zajęć kulinarnych, w których biorą udział chętni uczniowie klas szóstych.

-Dziękujemy za rozmowę.

-Ja również dziękuję.



Tłusty Czwartek



Tłusty czwartek to tradycja wywodząca się z czasów pogańskich, symbolizująca pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Wówczas szczególnie pożądane były tłuste potrawy: mięso pod każdą postacią czy bigos. Popularne były także pączki z ciasta chlebowego, nadziewane słoniną.



Tłusty czwartek jest to chrześcijańskie ruchome święto przypadające w ostatni czwartek przed Wielkim Postem.



Tradycyjny pączek ma 300-400 kalorii i jest smażony na smalcu.

W tłusty czwartek je się pączki, donaty i faworki zwane chrustem.

PRZYSŁOWIA DOTYCZĄCE TŁUSTEGO CZWARTKU



„Kto w tłusty czwartek nie zje
pączków kopy, temu myszy
zjedzą pole i będzie miał
pustki w stodole.”



„Tłusty czwartek
pączkami fetuje,
a od Popielca
ściśły post szykuje.”



„Gdy w tłusty czwartek człek
w jedzeniu popołguje,
łaskawy Pan Bóg
grzech obżarstwa daruje.”



„Od tłustego czwartku
do Zmartwychwstania
ściśły post się kłania.”





CO TO JEST



KARNA WAL

I SKĄD POCHODZI JEGO NAZWA ?



KARNAWAŁ – jest to okres zaczynający się najczęściej w Święto Trzech Króli, a kończący w Środę Popielcową polegający na zimowych zabawach i maskaradach. Słowo to wywodzi się z języka włoskiego „carnevale”. Dawniej ten czas w Polsce nazywany był „zapustami” lub „miesopustem”.

TRADYCJE KARNAWAŁOWE



Pieczenie faworków,
chętnie uczestnictwo
w balach oraz
domaganie się dzieci
o słodycze poprzez
śpiewanie piosenek -
Polska



Konkursy samby
i inne pokazy taneczne
w przepięknych
krecjach -
Rio de Janeiro;



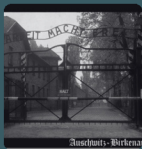
W Wenecji dużą
popularnością cieszy się
tzw. „lot anioła”.
Polega on na pokazie
Wenecjanki, która sunie
po niebie nad Placem
Świętego Marka.

WARTO ZOBACZYĆ



W ferie byliśmy w Muzeum w Auschwitz. Historia tego miejsca jest bardzo smutna. Wydarzyło się tam wiele ludzkich tragedii, które trudno wprost opisać słowami.

W czasach drugiej wojny światowej był to obóz koncentracyjny stworzony przez Niemców. Służył on do przetrzymywania między innymi polskiej ludności. Więźniowie, pierwsze co ujreli po przyjeździe, to napis w języku niemieckim nad bramą: „Arbeit macht frei”, co oznacza „Praca czyni wolnym”.



Było to ironiczne stwierdzenie, ponieważ wąż ludzie przyjeżdżający do Auschwitz nie byli świadomi, co może ich tu spotkać. Niektórzy z nich mieli nadzieję, że rzeczywiście jest to obóz pracy. Zobaczyliśmy między innymi drewniane baraki, gdzie więźniowie byli przetrzymywani. Na ścianach muzeum było mnóstwo fotografii jeńców, które nadawały dodatkowo powagi temu miejscu. Ściana straceń to był jeden z wielu punktów naszej wycieczki. To tutaj były wykonywane wyroki na ludzkiej wielo narodowości: Polakach, Żydach, Romach czy innych „podludziach”, jak nazywali ich Niemcy.

Wmawiano namo przybyłym, że idą do łaźni, a tymczasem trafiali do komór gazowych. Ciała ich były sprzątane przez innych współwięźniów i palone w piecach, które widzieliśmy w dalszej części obozu.



Ta wycieczka wzbudziła w nas duże emocje. Miejscami było strasznie. Widok należących kiedyś do więźniów tysiąca par butów, szczególnie tych najmniejszych, które zostały adżęte dzieciom, zostanie w naszej pamięci na długo. To była bardzo smutna lekcja historii, mimo to polecamy każdemu zobaczyć to miejsce.

Inez i Carmen Gwiazda





HISTORIA Baśki Murmańskiej

A TO CIEKAWIE....

Baska była niedźwiedziem polarnym, który urodził się w okresie I wojny światowej i służył w polskiej armii.

Zaczął się od tego, że młoda niedźwiedzica została złapana przez tubylca i wystawiono ją na sprzedaż w Archangielsku, w roku 1919. Wykupił ją żołnierz Karas, który chciał się popisać przed dziewczyną. Przez to, że natura Baśki była dzika, w trakcie jednego ze spacerów zaatakowała psa pewnego angielskiego generała. Żołnierz Karas trafił do więzienia, a Baśka rozkazem wojskowym dostała przydział do batalionu Wojska Polskiego w Murmanie. Wychowywał ją i opiekował się nią kapral Smorogowski. To on nadał jej imię Baska i nauczył wszystkiego, co później potrafiła robić.

Baska razem ze swoim batalionem walczyła dzielnie w Rosji, a następnie przypłynęła z żołnierzami do Polski. W trakcie podróży zatrzymali się w Anglii. Niedźwiedzica była tam wielką sensacją. Dzięki temu ma zdjęcie ze swoim batalionem.

W Polsce miała swoją bazę w Twierdzy Modlin, gdzie mogła odpoczywać i przygotowywać się z żołnierzami do parady. Podczas uroczystej prezentacji w Warszawie szła z całym oddziałem na dwóch łapach, a zgromadzony tłum witał ją i wykrzykiwał jej imię. Poznała też Józefa Piłsudskiego i podała mu łapę.

Baska codziennie kąpała się w Wiśle, niestety w trakcie jednej z kąpieli łańcuch się zerwał i porwał ją nurt wody. Dotarła do jakiejś nadwiślańskiej wsi, ale chłopcy, którzy ją zobaczyli, zabili ją dla futra. Żołnierze dotarli za późno, nie udało im się uratować Baśki. Pobili chłopów i odebrali ciało niedźwiedzicy. I taki był koniec walecznej Baśki Murmańskiej.

JEŚLI CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ, MOŻESZ PRZECZYTAĆ:

POWIEŚĆ EUGENIUSZA MAŁACZEWSKIEGO PT.: "DZIEJE BAŚKI MURMAŃSKIEJ" LUB KOMIKS "HISTORIA BAŚKI MURMAŃSKIEJ".

SERDECZNIE POLECAM

Janek Kościelny

TEGO NIE WIECIE O NASZYCH NAUCZYCIELACH....

DZIŚ SPOTKANIE Z PANIĄ LIUDMYŁĄ KRAVCHUK

Pewnego dnia spotkałyśmy się z Panią Ludmyłą. Jest to nauczyciel wspomagający w naszej klasie 6B. Udzieliła nam odpowiedzi na kilka pytań.

Pani Ludmyła urodziła się blisko Krzemieńca na Ukrainie. Miejsce to jest bardzo urokliwe. Znajduje się tam muzeum Juliusza Słowackiego i liceum, do którego uczęszczała przez trzy lata. Dla Pani Ludmyły jest to ważne miejsce, wywołujące wiele wspomnień. W szkole lubiła uczyć się języków obcych. Wtedy uczyła ją też pani Jadwiga. Jej nauczycielka języka polskiego. Prowadzone przez nią lekcje były ciekawe, ponieważ uczyła "inaczej" - podczas zajęć uczniowie oglądali filmy, seriale, czytali książki. Ułubionym wspomnieniem z dzieciństwa naszej pani Ludmyły jest wspólne wychodzenie na dwór z rówieśnikami, podczas którego jeździli na rowerach. Wieczorami lubili śpiewać i grać na gitarze. Powrót do domu miała zawsze wyznaczony przez rodziców i z tego powodu nazywano ją "Kopciuszkiem".

Pracę nauczyciela wspomagającego wybrała niefortunnie. Wcześniej chciała zostać pediatrą. Do wykonywania swego obecnego zawodu czuje powołanie. Stwierdziła, że może pomóc dzieciom w potrzebie. Uważa też, że warto jest pomagać im historię, bo każde dziecko patrzy na świat inaczej. Teraz nasza pani jest w trakcie studiów języka polskiego dla cudzoziemców. Twierdzi, że jej praca czasem bywa trudna, zdarza się, że wraca do domu wyczerpana. Bardzo przeżywa wzdry i upadki w nauce swoich podopiecznych, gdyż stara się im pomóc. Wtedy czas lubi spędzać ze swoim psem i rodziną. Często planuje wspólne wyjazdy.



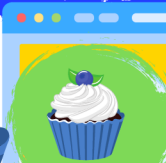
Ułubioną potrawą pani Ludmyły jest prawdziwy barszcz ukraiński przyrządzany przez jej babcię. Poznałyśmy również różnice pomiędzy Polską a Ukrainą. Najważniejsze z nich dotyczą systemu edukacji i wychowania dzieci. Oprócz tego nasze społeczeństwa dzielą inne podejście do zasad i reguł drogowych czy prawnych, różnica czasu, inna religia oraz charakterystyczne stroje ludowe. Mimo wszystko między tymi krajami jest wysokie podobieństwo kulturowe, językowe i historyczne. Zarówno Polacy jak i Ukraińcy są dumni ze swojego kraju.

Jesteśmy bardzo zadowolone z tego spotkania, gdyż mogłyśmy się dowiedzieć ciekawych wiadomości na temat Pani Ludmyły.

Zuzia Brzezińska, Lena Grabowska

KĄCIK KULINARNY

Babeczki z jagodami



Składniki / 12 sztuk

- 250g jagód
- 100g roztopionego masła
- 125ml mleka
- 2 jajka
- Skórka starta z 1/2 pomarańczy
- 250g mąki pszennej
- 2 łyżeczki proszka do pieczenia
- 170g cukru
-

Składniki na polewę

- 50 g białej czekolady,
- 2 łyżki mleka,
- jedna łyżka jogurtu.

Przygotowanie

- Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Formę na muffiny wyłożyć 12 papilotkami. Jagody opłukać i osuszyć.
- Do miski wlać roztopione masło, dodać mleko, wymieszać. Następnie dodać jajka, skórkę z pomarańczy i znowu wymieszać.
- Do drugiej miski przesiać mąkę razem z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i dokładnie wymieszać.
- Delikatnie połączyć składniki z 2 misek, dodać jagody (2 łyżki odłożyć na potem), delikatnie wymieszać.
- Nakładać równe porcje ciasta do papilotek, posypać resztą jagód i wstawić do nagrzanego piekarnika.
- Piec przez 25 minut. Po przestudzeniu posłać polewą.
- Polewę roztopić czekoladę z mlekiem, dodać jogurt, wymieszać. Po polaniu muffinek, polewę posypać jagodami.

ĆWICZENIA STYLISTYCZNE-

REDAGUJEMY OPOWIADANIE TWÓRCZE

PEWNEGO SŁONECZNEGO POPOŁUDNIA SPACEROWAŁAM PO LESIE, GDY NAGLE ZOBACZYŁAM RUDOWŁOSĄ DZIEWCZYNKĘ. PODESZŁAM BLIŻEJ – BYŁA TO ANIA SHIRLEY, TYTUŁOWA BOHATERKA POWIEŚCI LUCY MAUD MONTGOMERY PT.: "ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA".

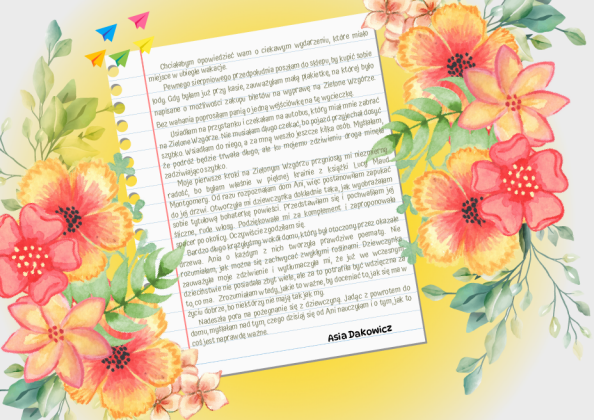
ZACZĘŁYŚMY ROZMAWIAĆ O KSIĄŻKACH, MARZENIACH I O PRZYRODZIE. MOJA ROZMÓWCZYNI MIAŁA BARDZO BOGATĄ WYOBRAŹNIĘ.

ANIA OPOWIEDZIAŁA MI O SWOICH PIERWSZYCH DNIACH POBYTU W AVONLEA. DOWIEDZIAŁAM SIĘ RÓWNIEŻ TEGO, ŻE BARDZO DŁUGO NIE AKCEPTOWAŁA SIEBIE

PRZEZ SWÓJ WYJĄTKOWY CHARAKTER, KTÓRY PRZESZKADZAŁ WIĘKSZOŚCI SPOTYKANYCH PRZEZ NIĄ LUDZI ORAZ PRZEZ NIECODZIENNY WYGLĄD. MÓWIŁA TAKŻE, JAK Z CZASEM ZACZĘŁA TOLEROWAĆ SWOJĄ URODĘ I OSOBOWOŚĆ. JEJ HISTORIA ZAINSPIROWAŁA MNIE I ZACZĘŁAM DOSTRZEGAĆ W SOBIE RZECZY, KTÓRYCH WCZEŚNIEJ NIE ZAUWAŻAŁAM.

KIEDY SIĘ ŻEGNAŁYŚMY, ANIA POWIEDZIAŁA MI, ŻEBYM BYŁA WIERNA SOBIE, NIE ZWAŻAJĄC NA TO, CO MÓWIĄ INNI. DZIĘKI TEMU SPOTKANIU ZROZUMIAŁAM, ŻE AKCEPTACJA SIEBIE TO KLUCZ DO SZCZĘŚCIA.

Patrycja Gabara



Chciałabym opowiedzieć wam o ciekawym wydarzeniu, które miało miejsce w ubiegłe wakacje.

Pewnego sierpniowego przedpołudnia poszłam do sklepu, by kupić sobie lodg. Gdy byłam już przy kasie, zauważyłam małą plakatkę, na której było napisane o możliwości zakupu biletów na wyprawę na Zielone Wzgórze. Bez wahania poprosiłam panią o jedną wejściówkę na tę wycieczkę.

Usiadłam na przystanku i czekałam na autobus, który miał mnie zabrać na Zielone Wzgórze. Nie musiałam długo czekać, bo pojazd przyjechał dosyć szybko. Wsiadłam do niego, a za mną weszło jeszcze kilka osób. Myślałam, że podróż będzie trwała długo, ale tu możemy zdziwienie droga minęła zaskakująco szybko.

Moje pierwsze kroki na Zielonym Wzgórzu przyniosły mi niesamowitą radość, bo byłam właśnie w pięknej krainie z książko Lucy Maud Montgomery. Od razu rozpoznałam dom Ani, więc postanowiłam zapukać do jej drzwi. Otworzyła mi dziewczynka dokładnie taka, jak wyobrażałam sobie tytułową bohaterkę powieści. Przedstawiłam się i pochweliłam jej śliczne, rude włosy. Podziękowała mi za komplement i zaproponowała spacer po okolicy. Oczwście zgodziłam się.

Bardzo długo krążyłam wokół domu, który był otoczony przez okazałe drzewa. Ania o każdym z nich tworzyła prawdziwe poematy. Nie rozumiałam, jak można się zachwycać zwykłymi roślinami. Dziewczynka zauważyła moje zdziwienie i wytłumaczyła mi, że już we wczesnym dzieciństwie nie posiadała zbyt wiele, ale za to potrafiła być wdzięczna za to, co ma. Zrozumiałam wtedy, jakie to ważne, by docenić to, jak się ma w życiu dobrze, bo niektórzy nie mają tak jak my.

Nadeszła pora na pożegnanie się z dziewczyną. Jadąc z powrotem do domu, myślałam nad tym, czego dzisiaj się od Ani nauczyłam i o tym, jak to coś jest naprawdę ważne.

Asia Dakowicz